MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.59. Warszawa, dnia 12.marca 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.59. Warszawa, dnia 12.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

WYBORY, SYTUACJA POLIT. I GOSPOD. W POLSCE.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/3. W art.wst.pisze, że w przeciwieństwie do innych dyktatorów Marsz.Piłsudski wierzy w umiarkowanie. Niektórzy dyktatorzy podczas wyborów nie zadawalają się, o ile nie zdobędą wszystkich miejsc; Marsz.Piłsudski dał im wyśmienity przykład, zadawalając się mniej, niż jedną trzecią. Przy poparciu kilku innych partyj, które, nie należąc do bloku rządowego, jednak rząd popierają, Marsz.Piłsudski będzie mógł rządzić przy pomocy większości parlamentarnej, ratując zasady konstytucyjne. W dalszym ciągu autor pisze, że stosowano teror podczas kampanji wyborczej i mniejszości narodowe z tego powodu straciły dużo mandatów. W każdym razie będzie istnieć w sejmie opozycja, a to czyni dyktaturę, jeżeli nie konstytucyjną, to w każdym razie znośną.

DANZIGER ALLGEMEINE ZEITUNG z 10/3. omawia w koresp. z Katowic rezultat wyborów do Sejmu, przyczem stwierdza, że Marsz.Piłsudski odniósł w tych wyborach zwycięstwo papierowe, które nie ma żadnego praktycznego znaczenia, albowiem Marszałek nie uzyskał większości i stosunki w tej dziedzinie będą w nowym Sejmie jeszcze trudniejsze, niż poprzednio. Dziennik podkreśla rolę mniejszości narodowych, z którymi obecnie każdy rząd będzie się musiał poważnie liczyć. W dalszym ciągu organ nacjonalistyczno-niemiecki podkreśla, że sukces, odniesiony przez Piłsudskiego, aczkolwiek tylko pozornie, możliwy był jedynie dzięki fałszerstwom wyborczym i bezprzykładnemu wprost terorowi, bez czego wybory zamieniłyby się w katastrofalną klęskę dla Piłsudskiego. Dalej dziennik stwierdza, że blok Piłsudskiego nie ma przed sobą żadnych możliwości żywotnych i przy najbliższej sposobności niewątpliwie się rozpadnie. Marsz.Piłsudski będzie mógł liczyć na większość tylko od wypadku do wypadku, przyczem niejednokrotnie będzie mógł się oprzeć na mniejszościach narodowych.

ALGEMEEN HANDELSBLAD z 5/3.pisze, że wynik wyborów nie wywrze wpływu na obecne rządy, gdyż faktycznie jest w Polsce dyktatura. Jedynie w razie uzyskania przez rząd większości, dyktatura otrzyma charakter konstytucyjny, w przeciwnym zaś razie konflikt rządu z parlamentem się zaostrzy. Art.zaznacza, że jednak parlament nie był zdolny do pracy i Marsz.Piłsudski stworzył rząd silny, trzymając się ściśle litery przepisów konstytucyjnych. Autor pisze, że rząd czyni użytek z aparatu administracyjnego, w celu wpływania na wynik wyborów.

DE TELEGRAAF z 3/3.zamieszcza art.o wyborach pisząc, że wybory odbędą się pod hasłem: "Za lub przeciw Piłsudskiemu", lecz osoba ta oznacza program. Program nie ujęty w paragrafy, lecz niemniej każdy polak wie, co on oznacza:ciągłość, stabilizacja polityczna i ekonomiczna pod kierownictwem komendanta Piłsudskiego. Program

[illegible] podczas [illegible]

[illegible] Pizzardi [illegible]

jednak [illegible]

[illegible]

jest jeszcze w linjach nieokreślonych, lecz oznacza to, że ci, co z nim występują, powiadają, iż Polskę należy dalej jeszcze budować, a dzieło to powierza się Piłsudskiemu. Autor powiada dalej, że zwolennicy Piłsudskiego rekrutują się zarówno z pośród monarchistów, jak i republikanów, zwolenników dyktatury i zwolenników demokracji, wielkich przemysłowców i robotników, niemców, rusinów i zachowawczych żydów. Autor zajmuje się dalej szczegółami ustosunkowania partyj i wyraża przypuszczenie, że blok rządowy przy poparciu bezpośredniem lub pośredniem socjalistów i mniejszości, będzie mógł zyskać trwałą większość w nowym sejmie. Art.kończy się opinją, że w walce wyborczej w Polsce zachodzą rzeczy, które np.byłyby niemożliwe w Anglji, i że młode kraje nie chcą zrozumieć, iż środki, sprowadzające się do nadużycia siły, nie zwiększają prestige'u państwa nazewnątrz.

NIEUWE ROTTERDAMSCHE COURANT z 1/3.zamieszcza art.p.n. "Stabilizacja", w którym, mówiąc o położeniu ogólnem powojennem, pisze, że można powiedzieć, iż zamach Piłsudskiego był szczęśliwym, jak powszechnie się mówi, trwałym zwrotem z poprzedniego niestałego kursu rozdrobnienia partyjnego. Autor rozwija obszernie tę myśl i podkreśla legendarną popularność Marsz.Piłsudskiego, we wszystkich sferach ludności. Zajmuje się on kolejno poszczególnemi stronami życia politycznego i ekonomicznego, podkreślając, że mimo silnego poparcia w armji, niema się bynajmniej wrażenia wojskowej dyktatury. Najlepszym dowodem pokojowości Piłsudskiego jest fakt, że sfery handlowe są obecnie bezwzględnie po jego stronie. Piłsudski utrzyma się w każdym razie przy władzy, lecz jeżeli będzie miał większość, to obecne położenie ustabilizuje się prawnie i nastąpią zapewne zmiany w konstytucji, umacniające pozycję prezydenta.

Autor wskazuje następnie na pokojowość zagranicznej polityki Marszałka, a w szczególności na pojednawczość względem Niemiec. Pisze on, że jeżeli rokowania handlowe zerwane były w lutym 1927 r., to przyczyną były wpływy nacjonalistyczne w gabinecie niemieckim. Jeżeli zaś z niemieckiej inicjatywy zostały nawiązane ponownie, to zawdzięczać to należy udanej stabilizacji złotego. Autor opisuje walkę Niemiec przeciwko dobrobytowi Polski, wskazując, że słabą stroną Polski była jej izolacja finansowa, podczas gdy obce kapitały napływały do Niemiec. Autor podkreśla dalej, że w Niemczech rozumiano zawsze dobrze, że pożyczka stabilizacyjna pod egidą Ameryki oznaczać będzie koniec izolacji finansowej Polski i dlatego, zapomocą różnych manewrów starano się nie dopuścić do stabilizacji. Gdy jednak stała się ona faktem, Niemcy postarały się uzyskać najlepsze miejsce przy stole polskim, a nawet stać się pośrednikami w dopływie obcych kapitałów. Polska dobrze przenika tę taktykę, i chociaż wolałaby ona bardziej żywy rozwój w stosunku z innemi krajami, zdaje sobie sprawę, że Niemcy znają Polskę lepiej od innych państw i że do pewnego stopnia mogą być pożyteczni dla rozwoju kraju. Nastąpiło więc odprężenie, a że Polska jest usposobiona pojednawczo, należy się spodziewać, że Niemcy zainteresowane ekonomicznie,usuną trochę na plan dalszy swe polityczne pragnienia.

IBIDEM z 2/3. W drugim art.p.t. "Stabilizacja" wskazuje autor, że Polskę dotąd politycy i finansiści traktowali jako pasierba. Hasłem było: "silne ekonomiczne Niemcy warunkiem podniesienia się Europy, a bez normalnie pracującej Rosji niema silnych ekonomicznie Niemiec".Gdy wszelkie wysiłki podniesienia Rosji się nie udały, zaczęto rozumieć nawet i w Niemczech, że zbliżyć się do Rosji będzie można wówczas, gdy Polska będzie zdrowa i odbudowana. Autor wskazuje dalej, że uważano było za aksjomat, iż traktat pokojowy, a szczególnie nowe granice na wschodzie, to bałkanizacja, utrudniająca wolny handel. Przyznaje on temu pewną

słuszność, lecz wskazuje na fakt, że wywóz niemiecki do krajów sukcesyjnych austrjackich i krajów dawniej należących do Niemiec i Rosji w r.1925, osiągnął już prawie te same rozmiary, co w r. 1913. Wywóz niemiecki spadł bardzo w porównaniu z przedwojennym do krajów zachodnich, z czego należy wnioskować, że nie nowe granice na wschodzie i protekcjonizm kraju, lecz protekcjonizm krajów zach.-europ.stoi na przeszkodzie podniesieniu się exportu niemieckiego. Nowe granice na wschodzie uratowały od upadku część rynku rosyjskiego.

Autor zajmuje się bliżej wojną celną polsko-niemiecką i wskazuje m.inn.na żądania niem. w spr. osiedlenia, podkreślając, że Polska nie mogła inaczej odpowiedzieć wobec systematycznej kolonizacji niemieckiej, prowadzonej przez szereg generacyj przez Prusy, zmierzającej do zniszczenia narodowości polskiej.

Autor wskazuje, że wojna celna z Niemcami prowadziła radykalną zmianę, dotychczas liberalnej polityki handlowej polskiej. Zresztą nie można polityki polskiej nazwać protekcjonistyczną, gdyż chodzi tu nie tyle o ochronę przemysłu i rolnictwa, ile o obronę bilansu handlowego i waluty. Wiele się na to uskarżano również ze strony holenderskiej, a w Genewie uważana była Polska za jeden z najbardziej protekcjonistycznych krajów, lecz biorąc pod uwagę moty[illegible] Polski, nie były to zupełnie słuszne. Autor wskazuje, że amer.kapitał, mający służyć dla rekonstrukcji Europy, w rzeczywistości ułatwiał polityczne cele niemieckie. Tu cytuje on obszernie broszurę:"The International significance of the depreciation of the Zloty in 1925". Autor dalej rozwija myśl, że dolar może odegrać ważną rolę pacyfikacyjną na wschodzie Europy i że tak długo, jak Niemcy będą zależne od Parkera Gilberta i kapitałów ameryk., agresja ich przeciwko sąsiadom wsch. jest mało prawdopodobna, szczególnie gdy potrafili oni przyciągnąć ku sobie również ten wszechwładny dolar i ameryk. Observera Dewey'a. Autor twierdzi, że jednak upłynie jeszcze kilka lat, zanim kapitał zagraniczny zacznie tak napływać do Polski, jak do Niemiec. Przyczyną tego jest nieznajomość stosunków w Polsce, stare przesądy i różne wpływy polityczne, które długo jeszcze będą miały wpływ na kapitał.

Autor podkreśla wreszcie, że zbyt mało rozumie się zagranicą i w Holandji, jakie trudności Polska miała do przezwyciężenia, i że zbyt mało docenia się możliwości ekonomiczne tego kraju. Wskazując na zniszczenia wojenne i na fakt, że przemysł polski nie otrzymał w przeciwieństwie do zachodnio-europ.ani feniga odszkodowania, autor kończy wyrażeniem poszanowania tego, co Polska zdziałała już własnemi siłami.

RYTAS z 8/3. W art.wst. omawia wyniki do sejmu polskiego, które uważa dla Marsz:Piłsudskiego za nieudane, gdyż zdaniem dziennika zmuszony będzie on szukać poparcia u socjalistów, co z powodu niejednolitości bloku rządowego spowoduje usunięcie się posłów prawicowych, których miejsce trzeba będzie zastąpić mniejszościami narodowemi. O porozumieniu bloku rządowego z endecją - zdaniem dziennika nie może być mowy, albowiem Marsz:Piłsudski wypowiedział im walkę na śmierć i życie.

WALORYZACJA CEŁ.

PRAGER PRESSE z 10/3. donosi w depeszy z Wiednia, iż nadeszła tam z Warszawy wiadomość o rozbiciu się rokowań między Austrją a Polską w sprawie złagodzenia polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego. Wiadomość ta podziałała deprymująco na austrjackie koła przemysłowo-handlowe, gdyż export z Polski do Austrji przewyższył w roku ubiegłym export Austrji do Polski przeszło

dwa razy. Austrjaccy przemysłowcy domagają się obecnie jaknajsurowszych retorsji, które mają wyrazić się w wypowiedzeniu austrjackiego traktatu handlowego oraz w zakazie przywozu polskich towarów do Austrji.

OBRANA SLEZSKA z 10/3. zamieszcza napastliwy artykuł, występujący przeciwko Polsce z racji rokowań handlowych między Warszawą a Pragą w spr. waloryzacji ceł. Pismo to stwierdza, że za umowę handlową polsko-czechosłowacką płaci głównie lud czeski na Śląsku Cieszyńskimm, gdyż Polska umiała zapewnić sobie nietylko wygodne cła, ale i export do Czechosłowacji i szereg ustępstw politycznych dla mniejszości polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego . Skutkiem tego faworyzują tę mniejszość polską przedewszystkie praskie ministerstwo oświaty, ministerstwo rolnictwa i ministerstwo spraw zagr. W końcu pismo domaga się stanowczo rewizji polsko-czechosłowackiego traktatu handl., wołając demagogicznie pod adresem Warszawy: "Dość!".

Dzienniki wiedeńskie z 10/3. podają, że stan rokowań celnych polsko-austrj. jest nadal niepomyślny. W sobotę odbyły się w Wiedniu narady czynników miarodajnych w sprawie kroków, mających się przedsięwziąć w kwestjach celnych. Dolno-austrj. stowarzyszenie przemysłowców powzięło rezolucję, wzywającą rząd austr. do wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską, i zastosowania najostrzejszych zarządzeń retorsyjnych, mających wykazać, że koła gospodarcze Austrji nie przywiązują więcej żadnej wagi do traktatu, nie uwzględniającego austr.interesów eysportowych i który się stał czczą formułką.

POLSKA-LITWA.

PRASA LITEWSKA z 7/3.zamieszcza depeszę Bloklanda i odpowiedź Woldemarasa na nią.

LIETUVOS ZINIOS z 8/3. zaznacza, że społeczeństwo litew. było poprostu zaskoczone depeszą Bloklanda. Nikomu - pisze dziennik - nie przyszło do głowy, że Rada Ligi Nar. po upływie 2-ch miesięcy zażąda doniesienia o wykonaniu takiego zawiłego zagadnienia, jakiem jest spór polsko-litewski. Z drugiej znowuż strony słyszeliśmy wywiad Woldemarasa, udzielony prasie, oraz jego zapewnienia, że kwestja polsko-litewska na sesji obecnej poruszaną nie będzie. Byliśmy więc istotnie przekonani, że niema potrzeby wysyłania delegacji litewskiej na obecną sesję w Genewie. Depesza Bloklanda - zdaniem dziennika - wniosła zrozumiały niepokój do społeczeństwa litewskiego. Woldemaras niesłusznie sądził, iż interpretacja kwestyj spornych należy do niego. Interpretacja ta należy do Rady Ligi, a wobec usiłowań polskich, zmierzających do wszczęcia dyskusji nad sprawą polsko-litewską na obecnem posiedzeniu Rady, należy oczekiwać wszelkich niespodzianek.

Prasa litewska i niemiecka oddawna podnosiły alarm, że spór polsko-litewski będzie roztrząsany na obecnem posiedzeniu Ligi w kierunku dla Ligi nieprzychylnym. Depesza Bloklanda wskazuje, że alarm ten nie był bezpodstawny. Oświadczenie p.Zaleskiego i oświetlenie depeszy Bloklanda - kończy dziennik - nabierają całkiem innego znaczenia. Teraz staje się jasnem, że celem tych jego oświadczyn było uśpienie opinji litewskiej. Rada Ligi N. działała w kierunku pożądanym dla Polski.

LIETUVOS AIDAS z 7/3.nawiązując do wywiadu Woldemarasa, udzielonego prasie litewskiej zaznacza, że obrana przez Polskę taktyka - wojskowe przysposobienie emigrantów litewskich w Lidzie

do zbrojnego wtargnięcia na Litwę, pomijanie sprawy wileńskiej itd. nie daje podstaw do optymistycznego zapatrywania się na pomyślne rozwiązanie konfliktu polsko-litewskiego. Dziennik pisze, że przystąpienie Litwy do rokowań z Polską nie oznacza jeszcze osłabienia pozycji litewskiej. Dotychczasowe ustosunkowanie się Litwy do kwestji spornej - pisze dziennik - przez samo przystąpienie do rokowań przecież nie zmieni się. Litwa powinna tylko zwiększyć swą ostrożność. Gdyby się okazało, że polacy podczas rokowań chcą poruszyć i te zagadnienia, co do których oba kraje zapatrują się różnie, i chcieliby w tych kwestjach narzucić Litwie swoje zdanie, to jasne, że rokowania spełzłyby na niczem. Pozycja Litwy w stosunku do Polski jest wyraźna i niezmienna. Nasze poglądy na możliwość zlikwidowania konfliktu są dobrze znane polakom.

BERLINER TAGEBLATT z 9/3.Kor. z Genewy pisze, że Belaerts przedstawił Radzie Ligi obecny stan sporu polsko-lit. i prosił, aby Rada przychyliła się do prośby Woldemarasa i sprawy tej nie stawiała na porządku dziennym obecnej sesji, tembardziej, że rokowania polsko-litewskie mają być wkrótce rozpoczęte. Kor. zaznacza, że nie potwierdza się wiadomość, jako by min.Belaerts miał udać się do Królewca.

PAX z 9/3.w związku z art.z 24/2.p.t."Czy to jest klucz do zagadki?" /nasz biuletyn Nr.48/ w spr. działalności posła niem.Moratha w Kownie, pisze, że art.ten wywołał odpowiedź, którą dziennik z zadowoleniem notuje. Według tej odpowiedzi działalność Morath'a jest nietylko w najzupełniejszej zgodzie z Wilhelmstrasse, lecz również - z działalnością posła franc.w Kownie, co oznaczałoby, iż działa on wraz ze swym kolegą francuskim w duchu pojednania. Okaże się w Genewie - pisze dziennik - czy akcja ta jest wystarczająca, aby skłonić Woldemarasa do zmiany jego taktyki, która polega na przesyłaniu not, mających na celu odroczenie pertraktacji z Polską. Nasza ankieta trwa dalej - kończy dziennik.

POLSKA-UKRAINA.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/3.zamieszcza obszerny artykuł swego specjaln.koresp. p.t."Rosja, Polska i Ukraina". Na wstępie autor pisze, że kwestję Ukrainy poruszał z pewnym profesorem ukraińskim, b.członkiem krótkotrwałego rządu niepodległej Ukrainy. Profesor ten wyraził opinję, że wrogiem Ukrainy jest Moskwa, która trzyma w niewoli około 30.000 ukraińców. Kwestja 5, czy 6-u milj.ukraińców przyłączonych do Polski ma drugorzędne znaczenie tak, że rozwiązanie jej może być pozostawione rokowaniom między Kijowem a Warszawą, gdy zostanie ustanowiony rząd narodowy w stolicy ukraińskiej. Autor pisze, że po odbyciu tej rozmowy poruszał kwestję Ukrainy z każdym polakiem, uwzględniając specjalnie to, co dzieje się na tym wielkim obszarze, łączącym Moskwę z Morzem Czarnem. Rozmowy wykazały, iż kwestja ta studjowana jest z wielką uwagą, oraz nadzieją połączoną z pewną obawą. Dwóch sąsiadów, z których jeden ma 50 milj., a drugi 30 milj. ludności, znajdujących się w dobrych stosunkach ze sobą, to daleko bezpieczniejsza kombinacja, niż jedno autokratyczne państwo z ludnością 80 milj. Pozatem Kijów raczej oprze się o Warszawę, niż o Moskwę. Autor pisze, że są pewne powody pozwalające przypuszczać, że takie myśli zaprzątają głowę Marszałka Piłsudskiego. Podobno Marsz. mało interesuje się kwestją korytarzy, pożyczek amerykańskich, sprawą żydowską itp. Zainteresowanie się jego Litwą, to tylko zainteresowanie namiętnego lokalnego patrjoty, gdyż Piłsudski - jak większość wielkich ludzi w Polsce - urodził się na Litwie i uważa Wilno za centrum życia polsko-litewskiego. Autor pisze dalej, że Marszałek Piłsudski marzy o przyszłej mapie Europy, któraby przedstawiała obecną Polskę, może trochę zmniejszoną, lecz zfederowaną z Litwą i sprzymierzoną z Ukrainą, a może i z Białorusią. Tak przynajmniej mówią ci - kończy

autor - którzy uważają, że przeniknęli tajemnicę silnego, milczącego, lecz czasem wybuchowego człowieka z Belwederu.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

LIGA, ROZBROJENIE, BEZPIECZEŃSTWO.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/3. zamieszcza oświadczenie senora Salwadora de Madariaga, dyrektora sekcji rozbrojeniowej w Lidze Nar., wygłoszony na zebraniu w Londynie w kwestji rozbrojenia. Oświadczył on, że największą trudnością jest to, że niema s sposobu mierzenia poziomu zbrojeń jakiegokolwiek państwa. Kwestje rozbrojenia traktować należy jako problemat polityczny, a nie techniczny. Nawiązując do kwestji Protokołu, prelegent oświadczył, że jeżeli Protokoł nie jest prawem międzynarodowem, to w każdym razie jest on w dużej mierze życiem międzynarodowem. Prelegent jest zdania, że żaden naród nie pragnie postępować niezgodnie z duchem Protokołu.

THE TIMES z 8/3.Kor. z Genewy, omawiając prace komisji bezp. pisze, że narazie nie można jeszcze powiedzieć, czy został osiągnięty jakikolwiek cel praktyczny. Gdy komisja została utworzona, wielu zwolenników Ligi wyrażało wątpliwość, czy prace jej nie będą tylko stratą czasu. Dotychczas wątpliwości te nie zostały usunięte. Tylko traktaty typu Locarna - pisze kor. - mogą rzeczywiście wzmocnić uczucie bezpieczeństwa, co było podkreślone w brytyjskiem i szwedzkiem memorandum. Niektóre z opracowanych projektów były wzorowane na Locarno, jednakże nie uwzględniają one zasadniczych cech traktatu locarneńskiego, ponieważ nie zawierają artykułów zapewniających utrzymanie obecnych granic ani też nie przewidują gwarancji państw trzecich.

VOSSISCHE ZEITUNG z 10/3. Kor. z Genewy pisze, że szczególne znaczenie posiada fakt, iż zaproszenie rządu tureckiego do obrad nad rozbrojeniem Komisji Rady Ligi wyszło ze strony min.Zaleskiego. Tamtejsze koła dobrze poinformowane łączą to z ogólną aktywnością polskiego rządu na wschodzie, co objawia się m.inn. w tem, że właśnie teraz perski min.spraw zagran.bawi w Warszawie i że oba rządy postanowiły utworzyć poselstwa. Kor.zaznacza, że jeżeli wiadomość tę zestawił z depeszą Litwinowa, który skądś dowiedział się o polskim wniosku co do zaproszenia Turcji, to można z łatwością przewidywać, iż mogą zajść dalsze wypadki, dowodzące udziału polskiej polityki w sprawach wschodnich.

LE QUOTIDIEN z 8/3. Bertrand pisze, iż wybrany komitet do zbadania dokumentów węgierskich, zapewne jednomyślnie tę sprawę załatwi. Dopiero po rozpatrzeniu wniosków tego Komitetu rozpocznie się właściwa walka. Zdecydowane stanowisko Brianda pozwala przypuszczać, iż mimo opozycji Włoch, Rada znajdzie sposób obrony prestige'u Ligi Narodów.

ECHO DE PARIS z 8/3.Pertinax pisze, że procedura przyjęta przez Radę dla zbadania sprawy zbrojeń węgierskich, pociąga za sobą unicestwienie metody wykonywania prawa inwestygacji, określonej w r.1924 lub 1926. Węzeł gordyjski został rozcięty. Precedens jest stworzony: w spr.rozbrojenia Rada działa w Genewie przy pomocy komitetu, decydującego na podstawie przedstawionych mu materjałów.

JOURNAL DES DEBATS z 9/3.Gauvain pisze, iż cynizm gen. Tanczos pozwolił Briandowi na podniesienie kwestji nieodpowiedniego postępowania Węgier. Jakkolwiek ankieta nie może doprowadzić do bez-

pośrednich i pozytywnych wyników wobec zniszczenia corpus delicti; jednakże pozwoli ona stwierdzić wiele interesujących szczegółów, z zakresu podstępnej działalności Węgier, która odznacza się pewną metodą.

LA BULGARIE z 9/3. Art.wst. zajmując się aferą w St.Gothard, zaznacza, że Rada Ligi będzie musiała w tych dniach wypowiedzieć się, w jaki sposób zastosuje swe prawa w kwestji inwestygacji w tym wypadku. Formuła ta będzie miała wielkie znaczenie, gdyż wykaże zwrot w ewolucji sytuacji politycznej po wojnie. Decyzja Rady stworzy precedens do zastosowania w Nadrenji podobnego sposobu postępowania po ewakuacji, oraz stwierdzi prawdziwą siłę wpływów polit. w państwach zainteresowanych. Ponieważ rozbrojenie powszechne jest dotychczas himerą, a bezpieczeństwo stosunków międzynar. polega na dostatecznej sile zbronej i sieci różnych aljansów, to decyzja Rady Ligi będzie interesującą wskazówką dla Węgier, jak mają się one ustosunkować do problemu bezpieczeństwa.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 9/3.podaje tekst deklaracji zredagowanej przez min.Titulescu w imieniu Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji w spr. St.Gothard, którą minister uważa za kwestję międzynarodową zwracającą uwagę całej Europy.

ANGLJA - EGIPT - ARABJA.

THE TIMES z 8/3. w art.wst.pisze, że ogłoszenie tekstu proponowanego traktatu anglo-egip., może tylko potwierdzić wrażenie, że skrajne elementy partji "Wafd" odrzuciły b.dobre propozycje angielskie. Cały ton koresp. świadczy, jak słuszne było określenie przez Chamberlaina rokowań, jako "uczciwej i wspaniałomyślnej próby pogodzenia egipskich aspiracyj narodowych z żywotnemi wymaganiami imperjum brytyjskiego". W.Brytanja, jak na to wskazuje projekt traktatu poczyniła Egiptowi duże ustępstwa. Omawiając notę rządu brytyjskiego, wysłaną do rządu egipskiego, dziennik pisze, że wywołała ona niezadowolenie parthi "Wafd", lecz nota ta była nieuniknionym wynikiem ich własnego postępowania. Rząd brytyjski wraca do sytuacji z r.1922.

THE MORNING POST z 8/3. w art.wst.wyraża wielkie zadowolenie z powodu odrzucenia przez Egipt projektu traktatu i zaznacza, że najbardziej ujemną jego stroną było przekazanie decyzji w ważnych dla imperjum brytyjskiego kwestjach komunikacyjnych Lidze Nar. Oznaczało to, iż Rada Ligi, złożona z obcych państw, byłaby, zamiast W.Brytanji, autorytetem decydującym w Egipcie.

THE DAILY MAIL z 8/3.Kor.z Kairu pisze, że ogłoszenie szczegółów noty brytyjskiej wywołało pewne zaniepokojenie w kołach partji nacjonalistycznej, która przewiduje możliwość rozwiązania parlamentu. Szybka akcja rządu brytyjskiego zaskoczyła polityków egipskich. Widzą oni, że decyzja odrzucenia projektu traktatu była zbyt pospieszna.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/3.W art.wst. przypuszcza, że Ibn Saud, wypowiadając"wojnę świętą", był zmuszony to uczynić, albowiem narzucono mu taką decyzję wobec wypadków ostatnich tygodni. Ibn Saud nie jest takim absolutnym monarchą, jakim pragnąłby być, gdyż nie mógł odrzucić postawionego mu przez szeików ultimatum.

Autor wyraża nadzieję, że Ibn Saudowi uda się odzyskać autorytet, który czasowo - jak wskazują informacje - stracił.